

*Ryszard Wiśniewski*  
Toruń

## **Lekcja filozofii Władysława Tatarkiewicza**

Termin lekcja (łacińskie *lectio* oznacza „czytanie”) zostanie tu użyty w znaczeniu sposobu odczytania dorobku piśmienniczego i życia Władysława Tatarkiewicza w świetle wartości, jakimi się interesował i potrafił zainteresować innych. Tymi wartościami były z całą pewnością: dobro w świecie cywilizacji i kultury, piękno w sztuce, prawda zawarta w systemach filozoficznych. Dobrem – jego naturą i systematyzacją – interesował się w ramach ogólnej aksjologii, od której przechodził do etyki, zajmując się podstawami słuszności norm postępowania moralnego. Pięknem zajmował się w perspektywie estetyki, którą uważał za najważniejszy przedmiot swoich zainteresowań. Prawdzie – poświęcił rozległe i porządkujące badania nad historią filozofii. Zainteresowań badawczych Tatarkiewicza nie da się jednak zamknąć w granicach klasycznej triady wartości: dobra – piękna – prawdy. Obok wymienionych wartości w polu jego poszukiwań badawczych, prowadzonych przecież przez dziesięciolecia, trzeba umieścić zainteresowanie człowiekiem, który pragnie szczęścia i o szczęściu rozmyśla.

Z tej najogólniejszej charakterystyki przedmiotu zainteresowań i twórczości Tatarkiewicza widać, iż zajmował się wartościami, próbując rozpoznać ich naturę, sposób poznania, porządek, drogi ich realizowania. Istotne jest jednak nie to, że zajmował się wartościami, bo czynią to w pewnym sensie wszyscy, czymkolwiek się zajmują, lecz w jaki sposób i w jakim celu się nimi interesował. Chcę po prostu powiedzieć, że interesował się wartościami filozoficznie, a to znaczy, że badając wartości w ich najogólniejszym wymiarze i porządku, ten punkt widzenia stosował w szczególności w dziedzinie refleksji nad formami kultury, nad sztuką, moralnością czy szczęściem. Cechą jego twórczości było, że choć wzbraniał się przed przypisywaniem swej twórczości cech systemowych, to wysiłku porządkowania zastanych myśli bynajmniej się nie wypierał. Z porządkowania jako metody ba-

dania (typologie były jego ulubionym narzędziem) nie wynika wprawdzie jeszcze maksymalistyczne dążenie do tworzenia systemu, ale jakiś krok w tym kierunku aktywność porządkująca stanowi. Wprowadza ona przede wszystkim pewien osiągalny stopień jasności, ujawnia sens, dostarcza racji sensotwórczych ludzkiemu przeżywaniu świata i działaniu. Z tym wiążą się dość ważne specyficzne cechy sposobu jego filozofowania i lekcje, jakie z niego płyną dla współczesnych.

Warto w tym miejscu dodać, że postulat porządkującego myślenia i jasności myśli, charakterystyczny dla wielu uczniów K. Twardowskiego, spotyka się często współcześnie z lekceważeniem. Dążenie do oryginalności psuje myślenie filozoficzne. Kolejne mody filozoficzne, pogoń za nowinkami, to zjawisko stare jak świat, ale rozsadzające nasz obraz świata i umiejętność odnalezienia się w nim. Tatarkiewicz w sposób jasny potrafił pokazać trwałość pewnych idei (kategorii), problemów, których bynajmniej powab nowości nie wzruszył. Był ciekaw tego, co nowe, co niesie przyszłość, ale fundamentem jego myślenia i stosunku do świata były idee mocno osadzone w dorobku minionych pokoleń. Z szacunku dla czytelnika starał się mówić i pisać jasno, narażając się czasem na zarzut uproszczeń. Warto zastanowić się nad okolicznościami i skutkami takich ocen. Dla kultury umysłowej fascynacje niezrozumiałym w komunikacji przekazem myśli mogą mieć skutki gorsze od porządkujących „uproszczeń”, byleby nie tworzyły one dogmatycznej podstawy, zamykającej się na to, co stawia opór naszemu poznaniu. Do debaty o jasnym i niejasnym stylu filozoficznych wypowiedzi koniecznie trzeba wracać, a wtedy zwraca naszą uwagę fenomen Tatarkiewicza.

Zadaniem filozofii jest porządkowanie obrazu świata – to pierwsza lekcja wypływająca z obcowania z dorobkiem twórczym Władysława Tatarkiewicza. Dążenie do porządku ujawnia się już w pierwszych pracach filozofa: w pracy doktorskiej *Die Disposition der aristotelischen Prinzipien* (1910) w krótkiej rozprawie dedykowanej Hermanowi Cohenowi, *Über die natürliche Weltansicht* (1912), dostrzec je można w rozprawie habilitacyjnej *O bezwzględności dobra* (1919). W wymienionych pracach widać wysiłek skierowany na klaryfikację pojęć, metod i obrazów świata. W nieścisłości i pomieszaniu pojęć dostrzega źródło relatywizmu aksjologicznego. W pisanej w 1947 r. rozprawie *Droga do filozofii* (1968), Tatarkiewicz wskazuje na filozofię jako na instancję rozjaśniającą i rozstrzygającą spory między naturalnym a naukowym obrazem świata, gdy chodzi o budowanie poglądu na świat. Ani naturalny obraz świata, ani naukowy nie są bowiem w stanie przesądzić o swej wyższości jako ograniczone przedmiotem i metodą strony w sporze<sup>1</sup>. W *dziejach sześciu pojęć* (1975), sumując semantyczno-historyczne studium sztuki, piękna, formy, twórczości, odtwórczości i przeżycia estetycznego, ale także reasumując swoją drogę filozoficzną, Tatarkiewicz pisał o myśli towarzyszącej mu w tej pracy:

<sup>1</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, w: *idem*, Pisma zebrane, t. I, PWN, Warszawa 1971, s. 46.

Myślą tą w książce niniejszej było, że świat jest wieloraki i spleciony, świat dzieł ludzkich nie mniej niż przyroda. Zawiera przedmioty do siebie podobne, ale przemieszane z niepodobnymi; nie jest jak magazyn, w którym rzeczy są poukładane porządnie, wedle gatunków. A umysł ludzki potrzebuje porządku i przejrzystości. Aby je osiągnąć, porządkuje świat, wyodrębnia więc, we własnych wytworach tak samo jak w przyrodzie, klasy przedmiotów do siebie podobnych<sup>2</sup>.

Wcześniej, w kontekście odżegnywania się od ambicji systemotwórczych, pisał o wymaganiach stawianych badaniu naukowemu następująco: „Nie trzeba oczekiwać od uczonego genialnych pomysłów, ale można i trzeba oczekiwać i domagać się ładu. Ładu w myśleniu i pisaniu. Ładu i jasności. Inteligencja i smak są dezyderatami, ale ład jest obowiązkiem uczonego”<sup>3</sup>. To było w duchu poparcia dla Kazimierza Twardowskiego, upominającego się o jasne wyrażanie swoich myśli<sup>4</sup>.

Na czym polegała w szczególności troska o porządek myśli i języka? Odpowiedź znajdziemy w „Wstępie” do *Dziejów sześciu pojęć*, w którym Tatarkiewicz zwraca uwagę, że potrzeba panowania myślą nad różnorodnością zjawisk prowadzi do dzielenia ich na grupy, klasy, za pomocą kategorii o różnym stopniu ogólności. Nie wchodząc w szczegóły analizy kategorii bytów i czynności wypracowanych w dziejach filozofii, zwraca dalej Tatarkiewicz uwagę na konieczność odróżniania w procesie badawczym procedur nazywania zjawisk oraz ich opisowego wyjaśniania, co prowadzi do tworzenia pojęć (ich definicjami) oraz teorii. Definicje podają znaczenie pojęć i pozwalają klasyfikować zjawiska, teorie wyjaśniają ich przyczyny i strukturę. Zatem to głównie definicje i teorie konstytuują w miarę uporządkowany obraz świata i jego rozumienie. Ale to nie wszystko.

Rozróżnienie to ujęte w kontekście estetyki opisowej ma jeszcze inny, dodatkowy aspekt, który daje się zauważyć w traktacie *O szczęściu* (1947), a później w *Dziejach sześciu pojęć*, ponownie silnie uwidocznił się – chodzi o ocenę opisywanych zjawisk. W traktacie analizy pojęcia szczęścia poprzedzają teorię szczęścia, a na koniec staje problem oceny szczęścia. To stały element metody, jaką stosował, polegający nie tylko na tropieniu wieloznaczności pojęć i wyodrębnieniu zjawiska względem innych, nie tylko na wyjaśnieniu jego przyczyn jego powstania, warunków trwania, struktury i funkcjonowania, ale na ocenie ważności (wartości). Zwrócił mi na to uwagę Profesor w trakcie jednej z rozmów, jakie odbyłem z nim, przygotowując rozprawę doktorską poświęconą jego aksjologii<sup>5</sup>. Zdawał

<sup>2</sup> W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć: sztuka, piękno, forma, twórczość, odtwórczość, przeżycie estetyczne*, PWN, Warszawa 1975, s. 398.

<sup>3</sup> T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, PIW, Warszawa 1979, s. 179.

<sup>4</sup> Por. K. Twardowski, *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, w: *idem*, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927, s. 203-205.

<sup>5</sup> R. Wiśniewski, *Dobro: moralność, szczęście i piękno – studium aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, Toruń 1976. Rozprawa ta niestety pozostała w maszynopisie, choć główne jej tezy i liczne szczegóły zostały w przedstawione w kilku artykułach w różnych pismach w późniejszych latach. Najbardziej zwięzła charakterystyka tej pracy zawarta została w artykule: R. Wiśniewski, *Aksjologia Władysława Tatarkiewicza*, „Ruch Filozoficzny”, t. XXXVIII, 1980, nr 3-4, s. 163-173.

się w tym widzieć klucz do zrozumienia własnej metody, strukturyzującego prace, jakie pisał, oddzielając: definicję pojęcia klasyfikującego zjawisko – teoretyczny opis wyjaśniający – ocenę wartości przedmiotu badanego, przez umiejscowienie go w porządku dóbr. To są kroki badawcze, których nauczyłem się od Tatarkiewicza i które stosowałem w mojej interpretacji jego dorobku filozoficznego<sup>6</sup>. To podstawowe rozróżnienie, jeśli się o nim pamięta, staram się zalecać studentom i doktorantom, co na ogół przynosi dobre skutki dla porządkowania myślenia młodych ludzi.

Metodą analizy semantyczno-historycznej osiąga się porządek i jasność myśli – to druga lekcja. Już na początku swej drogi filozoficznej zauważył, że „filozofia idąc naprzód musi znać swój inwentarz pojęciowy, a pojęcie znajduje się tam, gdzie jest jego źródło. [...] Na granicy filozofii i historii powstają wciąż nowe zagadnienia”<sup>7</sup>. Badania historyczne prowadzone przez prof. Tatarkiewicza miały konsekwentnie semantyczny charakter, jego semiotyka uprawiana w podstawowym zakresie i użytkowo była z gruntu historyczna.

Tatarkiewicz uważał, że w dziedzinie estetyki najpełniej udało mu się stosować metodę śledzenia ewolucji idei piękna, a *Dzieje sześciu pojęć* są wyrazem jego dojrzałości w stosowaniu tej metody w odniesieniu do innych podstawowych

W jednej z rozmów, jakie z nim prowadziłem, wskazywał też na pracę *Trzy etyki. Studium z Arystotelesa* jako udaną historyczno-etyczną analizę. Mimo iż w traktacie *O szczęściu* znajdujemy liczne przykłady syntezy ukazującej ewolucję pojęcia szczęścia, jego autor nie był skłonny przyznać, że w tej dziedzinie udało mu się dokonać syntezy zawierającej wyczerpujący opis ewolucji idei szczęścia. Był przekonany, że należy próbować tej metody w zakresie etyki. Zachęcał do tego w trakcie naszych rozmów, a kiedy dzisiaj o tym myślę, wydaje mi się, że taką kategorią fundamentalną i nieusuwalną z etyki jest pojęcie cnoty. Świadczy o tym półwieczny już renesans etyki cnoty i obecność teorii cnoty w wielkich systemach etycznych. Ale to jest inne zagadnienie, zresztą mało widoczne w etyce Tatarkiewicza, stanowiące co najwyżej tło teorii szczęścia.

Jerzy Pelc – uczeń Profesora – wysoko cenił metodę analizy semantycznej swego mistrza. Na konferencji zorganizowanej przez Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w dwudziestolecie śmierci filozofa mówił o nim, że:

[...] w każdej niemal książce i rozprawie, w każdym rozdziale swej historii filozofii pisał o słowach, wykładając mówił o słowach, ujawniając ich wieloznaczność, ostrzegał przed jej skutkami i ukazywał możliwości interpretacyjne jednego na pozór

<sup>6</sup> Zdają się to potwierdzać załączone do niniejszego tomu listy, jakie otrzymałem od Władysława Tatarkiewicza.

<sup>7</sup> W. Tatarkiewicz, rec. pracy: W. Waśnik, *Kategorie Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym*, Warszawa 1909, „Przegląd Filozoficzny”, 1910, s. 221.

poglądu, zależnie od tego, które z różnych pojęć danego wyrazu, który z różnych sądów stwierdzanych przez dane zdanie, weźmie się pod uwagę<sup>8</sup>.

Podsumowując swe wystąpienia, mówca wskazywał na takie cechy filozofii Tatarkiewicza jak: postulat jasności i zrozumiałości, moralny obowiązek tej jasności, semantyzm, zbieractwo na potrzeby nauki, klasyfikatorstwo, typologizm, historyzm, a na koniec motywacje nauczycielskie takiej postawy<sup>9</sup>. Do tej oceny trudno byłoby się nie przyłączyć.

Potrzeba porządku i jasności prowadzi do historii filozofii – to trzecia lekcja dana nam przez Władysława Tatarkiewicza, lekcja szacunku dla dziejów ludzkiego porządkowania pojęć i teorii wyjaśniających rzeczywistość. Warto się nad nim zastanowić, bo jasne odczytanie historii ludzkiej myśli, w tym myśli klasycznej, zdaje się właśnie wносить więcej porządku do ludzkiej praktyki niż niektóre rewolucyjne i rewelacyjne pomysły współczesności. Odnosiło się wrażenie, że jakkolwiek Tatarkiewicz ciekaw był rozmaitych nowinek, to jednak punktem oparcia dla ich opisu i oceny był układ pojęć wypracowany przez historię. W świetle dorobku Tatarkiewicza historia filozofii jest nauczycielką mądrości. Zwracam na to uwagę w przekonaniu, że niektóre współczesne dekonstrukcje obrazu świata obwiniane o sianie zamętu w głowach i bełkot pojęciowy wiele by zyskały, gdyby większym respektem darzyły historyczny dorobek filozofii. Nie chodzi tu o to, by dać się całkowicie uformować przez najtrwalsze idee historyczne, ale żeby znać ich przyczyny, strukturę i dalsze losy. Jest to jest myślenie historyczne, metoda historyzmu, którą Tatarkiewicz doskonale opanował i którą we wszystkich swoich pracach stosował.

Historia filozofii była dla niego nie tylko jednym wielkim rezerwuarem idei opisujących świat i wyznaczających wartości życia, ale przede wszystkim do pewnego stopnia strukturą myśli niezgodnych ze sobą, które wzajemnie na siebie wpływały, zmieniając się i powracając. Ten zmieniający się, ewoluujący ciągle układ pojęć i teorii objaśniających świat i jego poznanie, starał się opisać najjaśniej jak potrafił i ocenić, poprzez określenie znaczenia poglądu w relacji do innych i umieszczenie go w dziejowym ciągu myśli, cywilizacji, kultury.

Lekcja uprawiania filozofii w kontekście jej historii ostrzega przed wyważaniem „otwartych drzwi”, uczy pokory wobec wielowiekowego wysiłku myślowego ludzkości, pokazując jakże często pozór oryginalności, pozór odkrywczości, genialności i wielkości kryjący się za filozoficzną nowinką czy „nowomową”. Po lekcji historii filozofii Tatarkiewicza filozofowanie poza kontekstem historycznym wydaje się zajęciem mało obiecującym poznawczo, choć trudno byłoby przyjąć też stanowisko odwrotne, że historia filozofii wyczerpuje zainteresowanie filozofią. Autor *Historii filozofii* doskonale zdawał sobie z tego sprawę, pisząc „Dla

<sup>8</sup> J. Pelc, *Analiza semantyczna w pismach Władysława Tatarkiewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. X, nr 1 (37), Warszawa 2001, s. 38.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 40-41.

historyka filozofii nie dość jest znać filozofię: musi też być filozofem<sup>10</sup>. Ale to prowadzi do pytania o kryteria badawcze i oceniające, jakie ta filozofia narzuca, czego Tatariewicz też miał świadomość.

Prof. Zdzisław Kuderowicz – znakomity historyk filozofii – określił sposób uprawiania historii filozofii przez prof. Tatariewicza jako „humanistykę rozumiejącą” w stylu Wilhelma Diltheya, Heinricha Rickerta, Maksa Webera, zmierzającą do uchwycenia sensu danej filozofii, jej wewnętrznej logiki, w kontekście „ducha epoki”<sup>11</sup>. To nieuchronny element interwencji historyka w ujęciu przedmiotu badania, o którym Tatariewicz mawiał, że każdy historyk filozofii znajduje w dziejach w pewnym stopniu to, co odpowiada jego pogładowi na świat. Kuderowicz zwraca uwagę, że swój stosunek do sposobu uprawiania historii filozofii zarysował już Tatariewicz w rozprawie doktorskiej, poświęconej podstawom filozofii Arystotelesa. We wstępie do tej rozprawy Tatariewicz odniósł się do dwu możliwych metod badania filozofii Arystotelesa: historycznej i systematycznej (nazwanej przez Kuderowicza „immanentną”). Metoda historyczna zmierzałaby do ujęcia filozofii Arystotelesa w kontekście oceny jego filozofii na tle poprzedników i dalszych jej dziejów. Tatariewicz posłużył się w tej pracy drugą metodą, abstrahującą od powiązań historycznych, zmierzającą do ustalenia „wewnętrznych dróg myśli” Arystotelesa, „w ich czystości i w ich konsekwencjach”<sup>12</sup>, aby rozszyfrować założenia przyjętego porządku pojęć. Ta właśnie metoda zorientowana na zrozumienie wewnętrznej logiki systemu, powiązana z metodą typologizacji, daje w efekcie pluralistyczny obraz porządków pojęciowych, co, zdaniem Kuderowicza, zbliża Tatariewicza do humanistyki rozumiejącej, bez popadania w relatywizm. Po prostu w perspektywie jego historii filozofii funkcjonują konkurencyjne obrazy świata o różnej sile argumentacyjnej i aktualności, ale to nie znaczy, że na tej konstatacji nasze poznanie filozoficzne się kończy. Są tedy różne obrazy świata i różne ich oceny osadzone w duchu epoki, ale one nie mają mocy rozstrzygającej w perspektywie naszej egzystencji.

Filozofia nie stanowi jeszcze światopoglądu – to lekcja płynąca z szacunku dla historii filozofii, z ujawniającej się w niej wielości, wielotorowości stanowisk filozoficznych. Tatariewicz miał swój zdecydowany osobisty światopogląd, ale go nie propagował ani nie uprzywilejowywał w swoich pracach, starając się zachować pluralistyczną bezstronność i tolerancję. Filozofia i religia były dla niego dwoma porządkami, których w nauce nie powinno się łączyć. Inaczej niż Max Scheler, do którego nawiązywał w filozofii wartości, religijne wartości oddzielił od tych, którymi zajmował się naukowo. W polskiej filozofii

<sup>10</sup> W. Tatariewicz, *O pisaniu historii filozofii* (1952), w: *idem*, Droga do filozofii, s. 84.

<sup>11</sup> Por. Z. Kuderowicz, *Czy historia filozofii Władysława Tatariewicza należy do humanistyki rozumiejącej?*, w: Władysław Tatariewicz. W siedemdziesięciolecie I wydania „Historii filozofii”, Materiały pokonferencyjne przygotowane pod red. C. Głombika, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2003, s. 4-45.

<sup>12</sup> W. Tatariewicz, *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa*, z j. niemieckiego przeł. I. Dąbska, PWN, Warszawa 1978, s. 16.

XX w. postawy takie propagowano w szkole lwowsko-warszawskiej, w czasach konfrontacji światopoglądowych nie wszystkim to odpowiadało. Zdolność różnicowania różnych porządków pojęć, różnych przedmiotów, metod, instytucji – to cecha, która jednak znajdowała i znajduje kontynuatorów. Tatarkiewicz należał do tych, którzy w polskiej tradycji filozoficznej torowali jej drogę.

Z tym wiąże się postawa otwarcia na poznanie tez i argumentów stanowisk filozoficznie lub światopoglądowo obcych. Nauczaliśmy się od Tatarkiewicza, że trzeba obcy nam pogląd najpierw możliwie bezstronnie starać się zrozumieć (o ile da się zrozumieć), otworzyć się na niego, aby jakiś pogląd filozoficzny osądzić, odrzucić, zlekceważyć, a co gorsza wyśmiać. Ciągłe przypominamy dążenie Tatarkiewicza do tego, aby starać się przedstawić każdy system myśli możliwie najwierniej, mówić o nim tak, jakby był naszym własnym stanowiskiem, spojrzeć na niego z wnętrza epoki, którą odzwierciedlał na swój sposób. To ma znaczenie także poza filozofią, w ocenie ludzi, żyjących w innych miejscach czy czasach niż oceniający. W tym duchu przez lata namawiałem studentów do zapoznania się ze stanowiskami, z którymi się nie zgadzają. Nie wiedzą, czego nie lubią. Utkwiło mi też w pamięci wyznanie Barbary Skargi, że zajmowała się pozytywizmem, bo miała do niego niechęć. Płyń z tej lekcji historii filozofii i niemieszania naszego światopoglądu z nauką niezwykle społecznie ważna dyrektywa, aby koniecznie rozpoznać obce nam, a nawet wrogie stanowiska, bo w każdym są jakieś racje, których my nie zauważamy. To może zmniejszać wrogość w stosunkach międzyludzkich i między grupami, między światopoglądami. Dlatego należy uczyć historii filozofii i filozofować w kontekście historii filozofii. Odnotujmy antydogmatyzm, umiarkowany sceptycyzm, zdolność do autokrytycyzmu, umiarkowanie tolerancyjną postawę dialogiczną – jako wartości poznawcze z omówionego sposobu uprawiania filozofii, poza preferencjami światopoglądowymi, wynikające.

Porządkowanie obrazu świata ma sens aksjologiczny – to lekcja zajmowania postawy wobec świata, wyrażająca potrzebę sensu, oparcia się o obiektywny podział i uszeregowanie wartości. Słowem chodzi tu o lekcję aksjologii, która w czasach młodości Tatarkiewicza była traktowana jako bardzo obiecująca dyscyplina filozoficzna, zdolna dać podstawy porządku myśli, uczuć i działania. W Polsce z początkiem XX wieku aksjologia stała się modna, a sporo uwagi poświęcili jej najpierw Florian Znaniecki, później Henryk Elzenberg, Tadeusz Czeżowski, Roman Ingarden. Tatarkiewicz aksjologię traktował bodajże najbardziej historycznie, choć przyjął jej fenomenologiczne i intuicjonistyczne założenia.

Wszystko, co do tej pory powiedziałem o lekcjach filozofii Tatarkiewicza znajduje potwierdzenie i rozwinięcie w jego aksjologii, którą zajmował się, począwszy od pracy habilitacyjnej *O bezwzględności dobra* (1919) aż do wykładu *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do powiedzenia historykowi sztuki* (1968). Aksjologia tworzy zwornik łączący różne wątki jego zainteresowań twórczych. Jakkolwiek wydaje się niewykończona, pełna pytań, na które nie ma

zadowalających odpowiedzi, tworzy jednak pewne ramy orientacji w tym, co w sposób oczywisty pokoleniom myślicieli nasuwało się jako wartościowe, co stanowi podstawowy zbiór idei fundujących i orientujących cywilizację i kulturę europejską, nadając jej sens.

Skłonny do wielowarstwowego odczytania układu pojęć leżących u podstaw filozofii Arystotelesa dla myśli etycznej przyjął z czasem podobną perspektywę w ujęciu świata wartości. Jakkolwiek pozostawał pod wpływem myśli Arystotelesa, nie poszedł drogą scholastyki, ale swoje myślenie aksjologiczne związał raczej z aksjologią opartą na filozofii poznania, nawiązując do Franza Brentana (poniekąd również arystotelika), fenomenologa do Maksa Schelera, do analiz błędu naturalistycznego George'a E. Moore'a. O tym, jak obca w filozofii wartości była mu ontologia dobra zakorzeniona w scholastycznej tradycji, wiele mówi różnica zdań, jaka powstała w redakcji „Znaku” między o. Mieczysławem A. Krapcem a Władysławem Tatarkiewiczem w czasie konferencji na temat pojmowania wartości. Tatarkiewicz sprzeciwiał się tam bardzo wyraźnie przenoszeniu do filozofii wartości zasady jedności bytu i wartości. Mówił wtedy:

W rzeczach abstrakcyjnych rola aparatury pojęciowej jest szczególnie wielka: kto przywykł do jednej aparatury, temu trudno przejść do innej. Co do mnie, to jestem przyzwyczajony do innej niż o. Krapiec: jest ona dualistyczna, przyjmuje dwa różne porządki: porządek bytu i porządek wartości, które się czasami stykają, ale bynajmniej nie zawsze. *In ordine divino* są jednym, ale dla człowieka byt i wartość to są dwie różne rzeczy i wydaje się sztuczne próbowanie ich łączenia. *Ens et bonum convertuntur* – to się w mych pojęciach nie mieści. Przyzwyczałem się i już chyba nie odzwyczaję się od tego, by tak dualistycznie patrzeć na byt i wartość, pewne wartości realizują się w bycie, inne się nie realizują. Myślę, że ta aparatura pojęciowa nie jest zła, że jest naturalne traktować byt i wartość jako dwa zupełnie różne wątki, które się spotykają, krzyżują, zbiegają, rozbiegają<sup>13</sup>.

To są różnice zasadnicze. Tatarkiewicz wypowiadał się w duchu antynaturalizmu, także przeciwko naturalizmowi metafizycznemu.

Sfera ocen, sądów o wartości, jak je nazywał, jest dla niego całkowicie metodologicznie autonomiczna względem ontologii przedmiotu. Wartości są dane intuicyjnie, jak aksjomaty w systemie dedukcyjnym, jak zdania „pierwsze” u Arystotelesa, opisane w *Analitykach* Stagiryty. Można powiedzieć, że tworzą one intuicyjne założenia wartościujące dla systemu ocen formułowanych na niższych poziomach analizy świata dóbr. Zdania pierwsze aksjologii tworzą podstawę porządkowania świata w perspektywie ważności, znaczenia, doniosłości, jak próbowali określić wartość pierwsi jej badacze. Tatarkiewicz nie zajmował się dokładnie istotą wartości, nie przywiązywał większej wagi do wyjaśnienia, czym ona w sensie ontologicznym jest (cechą czy rzeczą?), choć pewne zagadnienia z tego obszaru poruszał w rozprawie *O bezwzględności dobra*, podejmując problem sporu subiektywizmu z obiektywizmem aksjologicznym. Interesowało go bardziej, w jaki sposób poznajemy, że to cecha dobra (podobnie jak orzecznik

<sup>13</sup> „Znak”, nr 130 (4/1965), s. 433.



„dobry” u Moore’a, przysługuje przedmiotom, a dalej, jakim przedmiotom (w sensie merytorycznym) cecha dobra (wartość) przysługuje i jakie to są przedmioty. Tatarkiewicz z czasem bardzo jasno odróżniał dwie kwestie: pytanie o to, czym są wartości, od pytania o to, jakie są wartości, odróżniając tym samym problematykę ogólnej teorii wartości od problematyki klasyfikacji, a następnie hierarchizacji wartości. Można więc powiedzieć, że filozofia wartości u Tatarkiewicza składa się z ogólnej teorii wartości, badającej ich status (w sensie sporu subiektywizmu z obiektywizmem, oraz odrębnego sporu relatywizmu z teorią bezwzględności dobra), a także – z ogólnej systematyzacji wartości (ich klasyfikacji i hierarchizacji). Sposób opisu wartości i ich uporządkowanie w znacznej mierze oparte są na historycznie nawarstwionych argumentach, do których dołączone zostały już nowsze trendy związane z powstaniem aksjologii.

Z powyższego zdaje płynąć lekcja dotycząca roli wartości w orientowaniu kultury, lekcja rozumienia kultury przez wartości przeżywane i realizowane. W tym kontekście aksjologia daje narzędzia opisu kultury poprzez logikę porządku wartości. Wartości są znakami sensu w życiu społeczeństw i osób, są sensotwórcze dla nich. Taką rolę wartościom przypisywał np. Henryk Elzenberg, a w psychoterapii wyznaczał im Victor Frankl. Właśnie ten charakter aksjologii skłania do obrony jej uprawiania w granicach filozofii. Wprawdzie słyszy się czasem zarzuty o bezprzedmiotowej substancjalizacji wartości, pomija się jednak jej wymiar poznawczo-praktyczny, porządkujący, jaki w niej tkwi. Doświadczenie dydaktyczne wskazuje na potrzebę takiego przedmiotu, który uzupełniałby opis świata umiejętnością jego wartościowania, rozpoznawania wartości obiektywnych. Opisywanie świata i jego wartościowania to zatem dwie różne procedury, ale związane ze sobą. Ujawnianie pomieszania płaszczyzn dyskusji o faktach i wartościach, mieszanie pojęć to zadania analizy filozoficznej, jakie sobie Tatarkiewicz stawiał w swojej drodze przez aksjologię.

Najtrudniejsze kwestie powstają w teoriach środka – to lekcja, którą można odnieść do szczegółowych aksjologii Tatarkiewicza. Przez szczegółowe aksjologie w jego dorobku filozoficznym można rozumieć teorię i systematyzację dóbr moralnych (etykę), teorię dóbr szczęścia i teorię wartości estetycznych. O trudności teorii środka mówił Tatarkiewicz w trakcie jednej z naszych rozmów, a nie pamiętam, czy o tym pisał. Twierdził, że to mu wychodzi z największym trudem, bo łatwiej było mu zarysować ogólną teorię wartości, łatwiej było też analizować poszczególne idee estetyczne, a trudniej było połączyć ogólną teorię z bardzo szczegółowymi kwestiami. Nie jestem pewny, czy Tatarkiewicz zbyt surowo nie oceniał siebie, ale zauważyłem z czasem, że trudność ta może być uznana za główną przeszkodę w uporządkowaniu jakiegokolwiek problematyki w całości, w zamknięciu jakichś przemyśleń.

Być może w perspektywie mojej aksjologicznej interpretacji jego twórczości udało mi się częściowo pokazać, że ogólna teoria i systematyzacja wartości (Tatarkiewicz nie był zadowolony z tej systematyzacji, jak wynika z jego listów)

w mojej propozycji aksjologicznego podziału przedmiotu jego badań nad podstawami decyzji moralnych, nad szczęściem, nad sztuką i wartościami w niej obecnymi, ujmującej je jako aksjologie szczegółowe, wskazuje drogę wiązania ogólnej teorii z konkretem aksjologicznym. Te trzy obszary problemowe, w które angażował się Tatarakiewicz w niejednakowym zakresie, stanowią w perspektywie ogólnej aksjologii istotny składnik ogólnego porządku wartości<sup>14</sup>. W perspektywie ogólnaksjologicznej przedmioty moralne, przedmioty hedoniczne, przedmioty estetyczne opatrzone zostały w sposób oczywisty znakiem wartości. To, że prawda i twórczość są dobre, że uczciwość i dobroć moralna są dobre, że przyjemności w sobie, ze szczęściem na czele, są dobre, że przedmioty sztuki i ich przeżywanie są dobre, że życie i zdrowie są dobre, to są oczywistości aksjologiczne. Problem zaczyna się, kiedy trzeba określić sposób lub warunki ich powstawania, realizowania, kiedy pracujemy nad pojęciem i teorią prawdy, nad pojęciem i teorią uczciwości, nad warunkami i czynnikami szczęścia, nad pojęciem i teorią piękna oraz innych wartości estetycznych. Tu można mnożyć kolejne zagadnienia, kolejne trudności do pokonania, ale zawsze pamiętając o wspomnianej konieczności odróżnienia definicji, teorii przedmiotu (pewnej klasy przedmiotów) oraz ich oceny aksjologicznej. Tej oceny (sądu o wartości) nie należy na gruncie filozofii Tatarakiewicza mieszać z oceną inną – poznawczą, moralną, hedoniczną, estetyczną, witalną – uformowaną na podstawie kryteriów wypracowanych przez daną dziedzinę. Pytanie o to, co jest wartościowe i pytanie, czy coś jest moralnie słuszne, to są dwie różne kwestie, a podobnie jest w innych obszarach aksjologicznych.

Bezwzględne i obiektywne wartości realizowane są w zrelatywizowanych sytuacjach, w rzeczywistości często subiektywnej. Na przykład to, co w abstrakcji jest bezwzględnie dobre, nie musi w danych okolicznościach być zarazem moralnie słuszne, bo słuszność jest względna. Obiektywnie dobre szczęście jest stanem subiektywnym i względnym.

Różnicowanie płaszczyzn analizy i oceny pozwala uniknąć wielu nieporozumień wokół znaczenia pojęć aksjologicznie doniosłych. Bezwzględność dobra nie oznacza więc u Tatarakiewicza bezwzględności moralnej słuszności, która realizuje się na wiele sposobów, czasem sytuacyjnie, opierając się na rachunku dóbr, czasem na mocy nakazu, czasem na mocy intuicyjnego impulsu. Widać tu znowu pluralizm etyczny, podobny do teorii trzech systemów etycznych u Arystotelesa. Uważam to za ważny głos w dyskusji o teoriach etycznych, wskazujący na możliwość regulowania naszego życia moralnego za pomocą różnych teorii etycznych.

<sup>14</sup> W świetle analizy różnych tekstów aksjologicznych W. Tatarakiewicza można zrekonstruować następujące uporządkowanie wartości:

1. Wartości ludzkie:
  - a) wartości poznawcze (wartości myśli)
  - b) wartości moralne (wartości działania)
  - c) wartości hedoniczne (wartości uczuć)
2. Wartości estetyczne (wartości rzeczy)
3. Wartości witalne (wartości pośrednie, „na pograniczu ludzkich i rzeczowych”).

W tej perspektywie różne sytuacje, różne dziedziny ludzkich spraw, wymiary egzystencji nadają się lepiej lub gorzej do regulowania przy użyciu różnych teorii podejmowania decyzji moralnych. Ten sposób myślenia o etyce spotyka się od dawna, ale skrywał się on za tendencją do jednoznaczności, jednotorowości czy wyznaczenia różnicy.

Właśnie w teoriach średniego zasięgu (środka) subtelności te zdają się wyjawiać swoje znaczenie najwyraźniej. Abstrakcja zbliża nas do ujęć absolutyzujących, konkret – do relatywizujących. Dlatego może dziwić mniej zorientowanego czytelnika, że autor rozprawy o bezwzględności dobra dopuszcza względność moralnej słuszności czynu, względność szczęścia, względność piękna. Są to jednak różne wymiary i w rezultacie różne sensory względności. Tymczasem język publicznej moralistyki posługuje się terminem „relatywizm” w sposób całkowicie semantycznie beztroski, bez koniecznych dookreśleń, niezbędnych precyzacji. To, co jest bezwzględne aksjologicznie na poziomie abstrakcji i ogólności, w miarę konkretyzacji i indywidualizacji nabiera cech relatywnych. Obok teorii bezwzględności jest miejsce dla względności. Nauczyłem się od Tatarkiewicza tego, żeby obu teoriom zostawiać swoje miejsce, a nie którąś z nich wykluczać z naszego myślenia, z repertuaru narzędzi porządkowania myślenia i działania.

Podzielałam zdanie Romana Ingardena, że analiza relatywizmu aksjologicznego przez Władysława Tatarkiewicza należy do najlepszych, jakie można w literaturze na temat relatywizmu spotkać. Rozszerzyłbym to także na sferę subiektywizmu, ponieważ nigdzie nie znalazłem tak precyzyjnego rozróżnienia relatywizmu w wersji „dobry dla kogoś”, co nazywam relatywizmem podmiotowym, od subiektywizmu aksjologicznego, którego semantyczną istotę wyraża zwrot językowy „dobry przez kogoś”. Jasne jest, że przedmioty „dobre dla kogoś” nie muszą z konieczności być „dobre przez kogoś” ani odwrotnie. Ileż to jest tekstów, w których autorom zdaje się, że subiektywizm aksjologiczny pociąga zawsze za sobą relatywizm aksjologiczny. Habilitacyjna praca *O bezwzględności dobra* pozostaje dla mnie przykładem mistrzowskiej analizy semantyczno-logicznej, wyrażającej się w szczególnej trosce o badanie poprawności podstawowych terminów, ich spójności względem innych, tropieniem historycznych antecedensów definicji i sporów współczesnych. Dodajmy jeszcze, że z tego powodu Władysław Tatarkiewicz nie posługiwał się terminem „absolutny” w odniesieniu do problematyki dobra i zła. Nie chciał mieszać metafizycznego i aksjologicznego kontekstu. Mówił o bezwzględności dobra, ale nie o jego absolutności, bo to drugie odsyła do subtelności filozofii metafizycznej. Dziś dałoby się to tak powiedzieć: dobra bezwzględne należą do tego świata, są cechami jego stanów rzeczy, przedmiotów, natomiast wiązanie absolutności z pojęciem dobra jako odsyła do sfery, do której nasze doświadczenie i działanie wprost nie sięga. Pojęcie dobra absolutnego należy do porządku pojęciowego historii filozofii u Tatarkiewicza, ale nie do porządku aksjologicznego.

Zainteresowanie historią filozofii polskiej – to ostatnia i bynajmniej nie najmniej ważna lekcja filozofii Tatarkiewicza. Trudno powiedzieć, na ile zainteresowanie to kształtował patriotyzm, na ile zaś motyw poznawczy. Oba nie wydają się wykluczać. Nie chodziło mu jednak o narodową prawdę filozoficzną, ale o narodowy charakter jej szukania i formułowania, a ten odkrył po powrocie ze studiów w lwowskiej szkole filozoficznej Kazimierza Twardowskiego (w rzetelnym badaniu i jasnym formułowaniu swoich myśli).

\*

Lekcja jest raczej darem osobistym, treścią relacji interpersonalnej na różnych płaszczyznach komunikowania się. Jedni z nas byli tylko czytelnikami jego tekstów filozoficznych, inni także ich analitykami. Starsi z nas byli słuchaczami jego wykładów i ewentualnie rozmówcami, dociekającymi nie tylko poglądów i wartości, które opisywał w tekstach i wykładach, ale zwłaszcza zainteresowanymi jego osobistym stosunkiem do tych i innych spraw ważnych w czasach, w których mieliśmy okazję z nim obcować intelektualnie i moralnie. Był autorytetem. Ostatnie lata życia, znaczone nie tylko ilością publikacji, głównie wznowień i uzupełnień, wywiadów prasowych, rozmów przeprowadzanych przez publicystów – dobitnie o tym świadczą. Gdzie się pojawiał z odczytem, przyciągał tłumy.

Lekcję filozofii otrzymaną od Tatarkiewicza trudno było od razu zobiektywizować w naszym myśleniu i w naszych postawach, choć w perspektywie czasowej okazało się to możliwe. Nie ma mowy o lekcji, na której dar ktoś się nie otwiera. Lekcja nie będzie dana, jeśli nie zostanie przyjęta intelektualnie i egzystencjalnie przetrawiona. Lekcja wymaga partnerstwa, dialogu, współuczestnictwa. Władysław Tatarkiewicz był umysłem chętnie dzielącym się swoimi przemyśleniami, nie tylko pisząc książki, artykuły, wykładając, udzielając wywiadów, podejmując rozmowy, korespondując, zapraszając do domu. Był szczególnie otwarty na młodych, interesował się nimi, pytał o ich losy. Byłem jednym z tych, który miał szczęście z tego daru otwartości i bliskości korzystać w latach 70. ubiegłego stulecia.

### Władysław Tatarkiewicz's Lesson of Philosophy

by Ryszard Wiśniewski

#### *Abstract*

The article discusses the important lessons that flow from the study of the way of philosophizing by Władysław Tatarkiewicz. Based on the study of his multi-scientific achievements, the author has selected several core philosophical teachings, which in his

opinion, should consider adopting today: 1 The primary task of philosophy is to organize concepts shaping the image of the world. 2nd Order and clarity of thought are achieved by using the method of semantic-historical analysis. 3rd The need for order and clarity leads to the history of philosophy, exploring the origin and evolution of concepts. 4th Philosophy is not yet a personal belief of man. 5th Organizing the world picture has axiological sense. 6th The most difficult issues arise in the theories of the middle range in the space between the general and very detailed, specified scientific studies. 7th The duty of the philosopher is to be interested in the history of native (Polish) philosophy.

**Key words:** Władysław Tatarkiewicz, the order of terms, the method semantic-historic, history of philosophy, axiology, Polish philosophy.